

## ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżyce, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	Bełżyce, II wojna światowa, zakończenie wojny, bandy, rabunki

### Przychodzili kilka razy - raz po buty, raz po płaszcz

Potem, jak już Armia Czerwona odeszła, zaczęły działać bandy. I to natychmiast. To było straszne, bo to sami Polacy przychodzili, zabierali co chcieli. Sąsiad był bogaty, chcieli od niego pieniędzy, ale on akurat w tym momencie mógł nie mieć żadnych pieniędzy w domu. Kazali mu się na podłogę położyć i strzelali mu koło głowy. Osiwiął od razu. Nie zabili go, poszli.

Do naszego domu przychodzili kilka razy. W nocy tłukli się: „Otwierać!” Moja siostra najstarsza, która wtedy miała ze trzynaście lat, już była taka wyczulona, że wszystko, co było takie lepsze, to chowała do pieca, tam, gdzie się piekło chleb. Wstawiała szybko, do tego pieca chowała albo tam, gdzie my żeśmy w alkierzu spały, do łóżka naszego, pod pierzynę chowała. Na przykład buty mojego taty. A mój tata miał buty, ponieważ był z zawodu szewcem. Przed wojną miał warsztat i sklep. Potem Niemcy to zabrali, ale trochę skór schował, żeby później te buty robić. No i miał, miał te buty z cholewami tak zwane sztywniaki, a to był taki chodliwy towar. Tata mówi, że nie ma żadnych butów: „Nie mam butów. Już żeście zabrali mi buty!” A tamten: „Nie, nie, masz buty, bo w niedzielę widzieliśmy cię w kościele, jak byłeś w tych butach” No, ale buty były pod pierzyną, więc ich nie znaleźli. Jak zaświecili latarkami, a my żeśmy spały, zobaczyli, że dzieci tam śpią, no to nie rewidowali. Przychodzili kilka razy. Raz po płaszcz gabardynowy, też mówili: „Widzieliśmy ciebie na mieście, miałeś płaszcz gabardynowy” I po ten płaszcz przyszli. A ten płaszcz, to siostra też schowała do tego pieca chlebowego.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"